

Stanisław Żurowski

Organizacja papierników polskich XVI wieku

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Biblioteka 1/29, 3-24

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW ŻUROWSKI

ORGANIZACJA PAPIERNIKÓW POLSKICH XVI WIEKU

Można by odnieść wrażenie, że omawiane zagadnienia organizacji papierników polskich XVI w. jest w pewnym stopniu wyważaniem otwartych drzwi. Zostało już bowiem ponad wszelką wątpliwość dowiedzione, że papiernicy-rękodzielnicy nie tworzyli z reguły własnych cechów. W związku jednak z istnieniem ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. część historyków papiernictwa polskiego przeceniła jego rolę i wpływ na życie papierników polskich XVI w., część zaś poczęła nadto doszukiwać się na podstawie, moim zdaniem, niewystarczających źródeł archiwalnych istnienia odrębnych cechów papierniczych w Krakowie i Poznaniu w XVI w. Celem niniejszych uwag jest wykazanie, że mimo pozorów Polska nie stanowiła pod względem organizacji życia zawodowego papierników XVI — XVIII w. terenu różniącego się pod jakimkolwiek względem od reszty europejskiego organizmu.

Papiernicy posiadali na ogół wysoko rozwinięte poczucie swej odrębności zawodowej. Pracę swą traktowali jako służbę na rzecz rozwoju kultury. Znaczenie papiernictwa pod tym względem podkreśla m. in. M. Małowist. Zauważa on jednak równocześnie, że papiernictwo polskie XVI w. nie stanowiło pod względem gospodarczym wytwórczości pierwszoplanowej. Zajmując się XVI-wiecznym drukarstwem i papiernictwem polskim, stwierdza on: „Dwie ostatnie gałęzie wytwórczości były niezwykle ważne, oddziaływały bowiem w bardzo silnym stopniu na rozwój kultury polskiej, ułatwiając rozpowszechnienie się nowych kierunków politycznych, naukowych, religijnych itp. W związku jednak z mimo wszystko bardzo ograniczoną liczbą osób posiadających sztukę pisania i czytania nie można uznać wymienionych tu dziedzin wytwórczości za pierwszoplanowe z punktu widzenia gospodarczego. Zapewne właśnie w związku z ograniczonym zapotrzebowaniem zakłady papiernicze, stosunkowo bardzo zresztą rozpowszechnione, nie wyszły u nas poza stadium

drobnej, początkowej manufaktury. Przyszłe badania mogą zresztą przywieść tu jeszcze sporo niespodzianek”¹.

Zgadzać się z umiejscowieniem papiernictwa na dalszym planie w hierarchii gospodarczo ważnych gałęzi wytwórczości XVI w., wypada poczynić jednak kilka zastrzeżeń. Małowist przeacza, moim zdaniem, w przytoczonym sformułowaniu kilka spraw. Nie bierze pod uwagę nacisku gospodarczego Niemiec na Polskę również w zakresie wytworów papierniczych. Nie uwzględnia również polskich możliwości eksportowych papieru. Ponadto nie dostrzega, że Polska nie nasyciła bynajmniej w XVI w. swego rynku wewnętrznego papierem własnej produkcji, o czym świadczy między innymi wcale niemały import papieru obcego w tym czasie. Zdołano jedynie ograniczyć przywóz papieru z zewnątrz kraju na użytek wewnętrzny. Pewne ilości papieru wędrowały poprzez Polskę na Wschód. W zakresie cen dochodziło nieraz do tak paradoksalnych sytuacji, jak w Poznaniu w drugiej połowie XVI w. Papier przywozowy — nie wiadomo czy krajowy, czy importowany — był tańszy od lokalnego². Świadczy to między innymi o sile konkurencji, z którą musiało walczyć papiernictwo poznańskie tego czasu. Szesnastowieczne papiernie i to nie tylko polskie budowano zazwyczaj, jak słusznie stwierdza V. Thiel, z myślą o zaspokojeniu ściśle określonych potrzeb, stąd ich przeważnie niewielkie rozmiary³. Rozpatrując problem wielkości poszczególnych warsztatów papierniczych, należy odróżnić lokalne zapotrzebowanie na papier od popytu krajowego. Stosunkowo liczne, lecz małe papiernie polskie XVI w. nie były w stanie w pełni zaspokoić tego ostatniego. Wbrew sugestiom M. Małowista nie zapotrzebowanie, lecz zdolność produkcyjna zawodziła w tym wypadku.

Zamieszki czeladzi papierniczej w Krakowie w 1577 r. wynikły w związku z korzystną koniunkturą na papier. Skłoniła ona mistrzów papierniczych do podniesienia wbrew zwyczajowi dziennych norm wydajności pracy zatrudnionych u nich czeladników. M. Małowist nie wziął również pod uwagę, że papier pisarski i drukarski nie stanowił w XVI w. wyłącznej produkcji młynów papierniczych. Wytwarzano również znaczne ilości papieru pakunkowego i kartowniczego. Np. papiernia Michała Eldsnera w Spustnej Gaci w Poznaniu w 1591 r. posiadała 3 pary sit czerpalnych: jedną do czerpania papieru pisarskiego, zaopatrzoną w cechy miejskie, drugą do wyrobu papieru kartowniczego i trzecią do czerpania

¹ M. Małowist, *Rzemiosło polskie w okresie Odrodzenia*. Wyd. 2, Warszawa 1954, s. 27.

² St. Żurowski, *Jeszcze o Michale Eldsnerze XVI-wiecznym papierniku poznańskim*. „Przegląd Papierniczy” 1955, XI, nr 7, s. 218.

³ V. Thiel, *Papierzeugung und Papierhandel vernehmlich in den deutschen Landen*. Archivalische Zeitschrift, 1932, VIII, s. 137

tw. papieru „grubego”⁴. Znamienne jest, że papiernicy czescy, śląscy i polscy ubiegają się w XVI w. o uzyskanie przywileju na prawo wyłącznego zaopatrywania miejscowych kartowników w surowiec, jakim dla nich był papier kartowniczy. Można by stąd wyciągnąć wniosek o wysokości popytu na niego. Ze sprawą wielkości poszczególnych warsztatów papierniczych łączą się nadto zagadnienia źródeł odpowiednio dużych inwestycji, zaplecza surowcowego, jak i sprawnej organizacji całego warsztatu.

Niezależnie od tego, w jakim kraju pracowali papiernicy, utrzymywali oni łączność z innymi papiernikami nie tylko swego kraju, lecz również państw ościennych. Nie stanowiły pod tym względem trwałej przeszkody nawet różnice polityczne. Papierników łączyła nie tylko znajomość swego zawodu. Spójnią pierwszorzędnej wagi był wykształcony przez lata praktyki niepisany z w y c z a j, przestrzegany w życiu zawodowym. Elementem łączącym poszczególne młyny papiernicze była wędrowna czeladź papiernicza, która krążyła jak krew w olbrzymim organizmie europejskiego papiernictwa XVI — XVIII w. Kontrolowała ona przy tym przestrzeganie przez mistrzów papierniczych uświęconego tradycją zwyczaju. Najważniejszą bronią w jej ręku, nadużywaną zresztą nieraz na zachodzie Europy, był bojkot „winnego” papiernika, wykluczenie go ze społeczności papierniczej na pewien okres czasu lub nawet na stałe.

O kontaktach papierników polskich XVI w. z papiernikami Śląska i Czech wspominają między innymi J. P t a ś n i k i K. M a l e c z y Ń s k a⁵. Okresowe zerwanie tej więzi wskutek zatargów traktuje się jako stan nienormalny, wywołujący oburzenie strony pokrzywdzonej. Dominuje tendencja do utrzymania „zdrowych” stosunków i przewycięzania trudności, o czym świadczy układ zawarty między papiernikami praskimi, krakowskimi, zgorzeleckimi, żytańskimi, frydlandzkimi, nyskimi, ołomunieckimi i świdnickimi w roku 1539⁶.

Jednym z dowodów kontaktów papierników polskich XVI w. z papiernikami zachodnioeuropejskimi jest przestrzeganie w życiu zawodowym podobnych zwyczajów. Odzwierciedliły się one częściowo, o ile chodzi o Polskę, w ustawie papierniczej z 1546 r.⁷ Świadczą o nich również podobieństwa uzyskiwanych przywilejów od władz lokalnych. Tomasz Stempfer z Poznania otrzymał od poznańskich władz miejskich w 1536 r.

⁴ St. Zurowski, op. cit., s. 282.

⁵ J. Ptaśnik, *Papiernie w Polsce XVI wieku*. RAU LXII, s. 12, 23. — K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.* Wrocław 1957, s. 14—15. Odbitka ze Śląskich Prac Bibliograficznych i Bibliotekoznawczych, t. IV.

⁶ K. Maleczyńska, op. cit., s. 16.

⁷ *Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI saeculorum*. Vol. I. Lwów 1922, s. 227—231 (nr 535).

przywilej wzorowany na kontrakcie zawartym 10 VI 1526 r. między radą miasta Wrocławia a ojcem Stempfera, Stefanem. Podobny monopol uzyskał od Fryderyka III, księcia legnickiego, Bartel Fetscher, papiernik spod Legnicy w 1539 r.⁸ Przywileje te zobowiązywały kartowników Wrocławia, Poznania i Legnicy wraz z okolicą do zaopatrywania się w potrzebny do wyrobu kart papier wyłącznie u uprzywilejowanych papierników. W Poznaniu, w związku z próbami wylamywania się kartowników spod tego zarządzenia, doszło w roku 1581 do procesu sądowego między papiernikiem Eldsnerem, posiadającym identyczny przywilej jak Stempfer, a kartownikiem Janem Hanem⁹.

Jeszcze dalej w kierunku zapewnienia sobie lokalnego rynku zbytu posunął się Hans Frey ze staromiejskiej papierni w Pradze. Według F. Z u m a n a: „Výsady papírniků znějí často na výhradný obchod v místě, jako na př. privilegium papírny staroměstské z r. 1534; jejíž majitel Hans Frey jest tak opatřen, že se nemá na něho vézti kartův malovaných ani nemalovaných, ani papíru, 'buď' lehkého nebo hrubého pod pokutou pobrání . . . »krom jarmarkův svobodných« ale i na těch nesmi Pražané kupovati od cizích papírniků papír k obchodování, takže obchod na výročních trzích se smí díti jen mezi cizími papírniky a cizími kupci, čili hosty”¹⁰.

Echem wymienionych przywilejów było, być może, stanowisko papiernika Walentego Kmellera, kierownika lwowskiej papierni miejskiej we wsi Brzuchowice, wobec kartowników M. Mięsopełska i Wawrzyńca, którzy nabywali papier z pominięciem miejscowej papierni. Spowodowane przez Kmellera władze miejskie zobowiązały wspomnianych kartowników pod karą do zaopatrywania się w papier wyłącznie u papiernika miejskiego. Sprytny Kmeller posłużył się argumentem, że bojkotowanie przez kartowników papierni, z której miasto czerpie dochody, jest działaniem na szkodę miasta¹¹.

Dotychczasowe badania wykazały, że szereg papierników polskich XVI w. zmienił swoje miejsce zamieszkania przenosząc się do innej miejscowości. Przykładowo wspomnę z terenu podpoznańskiego papiernika Zachariasza Mayera, który zjawił się w okolicach Poznania w 1593 r., przybywając spod Warszawy, do której sprowadził się z Mniszka pod Jędrzejowem¹². Można przypuszczać, że papiernicy ci nie tracili zu-

⁸ W. Budka, *Papiernie poznańskie*. „Przegląd Papierniczy” 1954, X, nr 7, s. 217 oraz przypis nr 13, s. 221.

⁹ Obszerniej na ten temat zob. St. Żurowski, op. cit., s. 218.

¹⁰ F. Zuman, *Knižka o papíru*. Praha 1947, s. 39.

¹¹ Monumenta Poloniae Typographica . . . , s. 401 (nr 811).

¹² M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.* Poznań 1927, s. 82. — W. Budka, op. cit., s. 218.

pełnie osobistych kontaktów z towarzyszami z poprzednich ośrodków papierniczych.

Papiernicy-rękodzielnicy uważali się na zachodzie Europy za coś lepszego od zwykłych rzemieślników, za „artystów” swego kunsztu i dbali o to, by za takich ich miano. Cesarz Ferdynand III wydając znany *Ordnung* z dnia 29 XI 1656 r. nazywa papiernictwo sztuką¹³. I. T. Malkin wskazuje, że papiernicy cieszyli się niejednokrotnie wielkim poważaniem na uniwersytetach, dla których produkowali papier¹⁴. F. Zuman zwraca uwagę, że mistrzowie papierniczy przerastali często swym poziomem umysłowym najbliższe otoczenie. Byli nieraz ludźmi piśmiennymi. Szacunek dla mistrza-papiernika odzwierciedlił się w nadawanych mu tytułach: *wohlweiser* i *kunstreicher*. Były wypadki uszlachcania zasłużonych papierników¹⁵. W Polsce znany jest na polu literatury mieszczańskiej XVII w. mistrz papierniczy Adam Władysławiusz¹⁶. W. Budka wspomina o papierniku Marcinie Sienniku z drugiej połowy XVI w., tłumaczu dzieł z zakresu przyrody i medycyny, zasiadającym w ławie Garbar podkrakowskich¹⁷.

Jeszcze współczesny historyk papiernictwa niemieckiego A. Renker broni zdania, że papiernictwo rękodzielnicze należy istotnie uważać za sztukę. Píše on: „Die Papiermacher handwerklicher Art waren nicht zu Zünften zusammengeschlossen. Bei der abgelegenen Lage der einzelnen Mühle wäre es schwer gewesen, die verschiedenen Meister unter einem Hut zu bekommen. Ihr Drang nach Selbstständigkeit hätte es wohl auch kaum zugelassen. So hielten sie es denn für eine Kunst, Papier zu machen, und hatten darin auch recht, denn jede Mühle hatte ihre Besonderheiten, die nicht gern preisgegeben wurden¹⁸.”

W XVI-wiecznej Polsce nie uważa się papiernictwa za sztukę, ani poszczególnych papierników za artystów. Zatwierdzając w 1546 r. ogólnopolski statut papierniczy władze państwowe traktują papiernictwo na równi z wszystkimi innymi rzemiosłami w kraju. Papiernicy podkrakowscy, inicjatorzy i równocześnie redaktorzy tekstu ogólnopolskiego statutu papierniczego, sami dali zresztą do tego asumpt. Z wyjątkiem dwu wypadków papiernictwo nazywa się w tym statucie stale rzemiosłem. Sposób posłużenia się określeniem „sztuka” w odniesieniu do

¹³ V. Thiel, op. cit., s. 139.

¹⁴ I. T. Malkin, *Istorija bumagi*. Moskwa 1940, s. 57.

¹⁵ F. Zuman, op. cit., s. 58—61.

¹⁶ K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVII w.* „Pamiętnik Literacki” 1951, XLII, s. 196.

¹⁷ W. Budka, *Papiernie w Lublinie i w Kocku*. „Archeion” 1956, XXV, s. 266.

¹⁸ A. Renker, *Geschichte des Papiers*. Handbuch der Bibliothekswissenschaft, Wiesbaden 1952, t. I, s. 1057.

papiernictwa we wspomnianych dwóch wypadkach nie pozostawia również wątpliwości, że nie chodziło o wyróżnienie tym słowem papiernictwa spośród pozostałych rzemiosł. W ogólnopolskim statucie papierniczym z 1546 r. mówi się mianowicie: *Quos quidem articulos hic insertos, nos animadvertentes, arti papiraceae commodo esse, quibus regulanda, ut aliae artes mechanicae est illos in omnibus punctis, articulis, conditionibus confirmamus, approbamus ratificamusque*¹⁹. Dalej zaś: *Qui quidem magistri et socii huius artis papiraceae, ut aliis contuberniis artificum conformentur negotiaque sua per eventum legitime et insigniter per litteras expedire queant eisdem pro insigniis effigiem divi Anthonii scipionem et campanulam gestantem, communis patroni tutelaris artificum huius artis in aliis provinciis, celebrari damus, assignamus et pronuntiamus*²⁰.

Memoriał o papierni prądnickiej z XVII w. również nie otacza papiernictwa nimbem sztuki. Rozpoczyna się od zdania: „Roku od Narodzenia Pańskiego 1491 przyszło rzemiosło papiernicze do Polski z niemieckiego kraju przez Matissa Kocha papiernika”²¹ (podkreślenie moje — S. Ż.). W polskiej literaturze XVII—XIX w. doczekało się papiernictwo polskie, o ile mi wiadomo, też tylko satyryczno-krytycznych określeń²².

Chcąc mówić o organizacji papierników okresu rękodzielniczego, trzeba sobie zdać sprawę ze specyficznej sytuacji, w jakiej znajdowali się papiernicy w porównaniu z cechami rzemieślniczymi poszczególnych miast. Zasadniczo znajdowali się oni w dużym rozproszeniu, co utrudniało organizowanie się. Do rzadkości należały w Europie wschodniej większe skupiska młynów papierniczych, pracujących w tych samych latach w okolicach dużych miast, stolic, ważnych ośrodków życia gospodarczego i kulturalnego. Miejscowości takie nie tylko musiały stanowić dostateczne źródło do czerpania potrzebnego do pracy surowca papierniczego (choćby nawet tylko w drodze handlu), nie tylko powinny stanowić korzystny rynek zbytu dla pobliskich papierni, lecz przede wszystkim posiadać sprzyjające warunki do zakładania młynów papierniczych (słabo płynące dopływy rzek, czystą, najchętniej z górnego biegu rzek czerpaną, miękką wodę potrzebną do produkcji itd.).

Większość dużych ośrodków rękodzielniczego papiernictwa wytworzyła się np. we Francji na pograniczu terenów górskich: w Owernii,

¹⁹ Monumenta Poloniae Typographica..., s. 230.

²⁰ Ibidem, s. 231.

²¹ Memoriał o początku i sukcesji papierni prądnickiej. Kraków 1926.

²² A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1939, t. II, kolumna 105. — *Cztery wieki fraszki polskiej*. Warszawa 1957 s. 71, 277. — J. I. Kraszewski, *Adama Polanowskiego króla JMci Jana III notatki*. Warszawa 1951, s. 127.

Thiers, Ambert i Chamalières, w Wogezach około Saint Diel i D'Épinal²³. Równoczesna praca kilku lub kilkunastu młynów papierniczych pociągała za sobą trudności w zaopatrywaniu warsztatów papierniczych w miejscowy surowiec, najtańszy, nie obciążony kosztami transportu z dalekich stron i ewentualnym zyskiem przedsiębiorcy-handlowca. Najczęściej papiernicy bronili się przed tym i znane są wypadki uzyskiwania przez nich przywilejów zabraniających wznoszenia innych młynów papierniczych w dalekim nawet zasięgu nowo wznoszonej papierni. W 1535 r. np. Fryderyk II legnicko-brzeski zagwarantował między innymi papiernikowi legnickiemu Fetscherowi, że zabronione będzie wznoszenie w sąsiedztwie innej papierni²⁴. W 1590 r. papiernik M. Steinmüller w związku z zamierzoną budową papierni w Rottenmann wystarał się o przywilej zabraniający budowy innego młyna papierniczego w promieniu 10 mil²⁵. Bardzo częste były przywileje dla papierników zabraniające obcym zbieraczom szmat skupu surowca papierniczego na określonym terenie. Prawdopodobnie w związku z trudną kontrolą przestrzegania tych przywilejów przez niepowołanych zbieraczy szmat miały się one w praktyce ze swym celem. Można jednak przyjąć, że praktycznie rzecz biorąc uniemożliwiały one jednak budowę konkurencyjnego młyna papierniczego na terenie objętym przywilejem. Trudno bowiem przypuścić, aby jakiś papiernik ryzykował oparcie produkcji wyłącznie na droższym, przywożonym z dalszych rejonów surowcu. Tereny stanowiące zaplecze surowcowe jednej papierni były nieraz bardzo rozległe²⁶. Łączyło się to ze stosunkowo słabym zaludnieniem kraju. Lokalny surowiec był nie tylko tańszy, lecz można go było również w razie potrzeby stosunkowo szybko zaczerpnąć. Pczwalało to na uniknięcie ewentualnego „wąskiego gardła” w produkcji warsztatu w razie chwilowego braku surowca. Przywilej na zbiór szmat na terenach podlegających władzy miejskiej posiadali również XVI-wieczni papiernicy poznańscy: Tomasz Stempfer i Michał Eldsner²⁷.

Chociaż młyny papiernicze miały najlepsze warunki pracy na dziewiczych, nie wykorzystanych pod względem surowcowym terenach, zdarzały się wypadki powstawania większych skupisk młynów papierniczych.

²³ L. Febvre, H. J. Martin, *L'apparition du livre*. Paris 1958, s. 39.

²⁴ Ch. M. Briquet, *Les filigranes*. Lipsk 1923, t. I, s. 94.

²⁵ V. Thiel, op. cit., s. 135.

²⁶ W. Budka opublikował w dodatku do *Papierni poznańskich* umowę Stempfera ze spółką zbieraczy szmat z 1534 r. Szmaty miały być zbierane w Polsce w promieniu 14 mil od Poznania. *Papiernie poznańskie*, s. 253. — V. Thiel, op. cit., s. 136, podaje przykłady zasięgu zaplecza surowcowego 1 papierni na 6—7 mil, w drugim wypadku na 10 mil.

²⁷ Przywilej Stempfera, WAP Poznań, Consul. Posn. 1535—9, f. 57 v. — Przywilej Eldsnera, WAP Poznań, A. C. 1548 — 52, f. 127.

Wydawałoby się rzeczą naturalną, gdyby papiernicy ci na wzór rzemieślników miejskich tworzyli w miastach, wokół których znajdowali się, własną organizację cechową. I. H o u d e k stwierdza jednak, że papiernicy: „...swoje zamestnianie nepovazovali za remeslo, ale za umenie »kunst« a preto nikdy netvorili cechy hoci boli pocetni — ale zato verne zachovavali cechove zvyklosti ba i zlozvyky”²⁸ (podkreślenie moje — S. Ż.).

Rozróżnienie między istnieniem faktycznego cechu a paracechową organizacją życia zawodowego papierników zawodzi niejednokrotnie w pracach z historii papiernictwa.

W Polsce XVI. w. największe skupisko młynów papierniczych powstało w okolicach Krakowa. Papierniczy ośrodek krakowski wystąpił nawet w 1546 r. z oryginalną inicjatywą stworzenia faktycznego, ogólnopolskiego cechu papierników²⁹. Znamienne jest, że papiernicy podkrakowscy nie projektowali powołania do życia lokalnego cechu papierników, lecz pragnęli objąć ramami cechu cały kraj. Nie dążyli również do utworzenia szeregu cechów papierniczych przy poszczególnych ośrodkach w kraju i do zorganizowania następnie z nich związków cechów papierniczych. Próbowali bez powodzenia stworzyć jeden ogólnopolski cech papierniczy³⁰. Inicjatorzy tej akcji przeoczyli jednak, że mimo zatwierdzenia ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. przez króla nie miał on szans na realizację, ponieważ za mało liczył się z konkretnymi warunkami, w jakich żyli papiernicy polscy tego czasu.

Trudno było skupić wszystkich papierników, rozsianych na terenie całego kraju, nieraz znajdujących się z dala od dużych miast i szlaków komunikacyjnych, w jednej, zwartej organizacji cechowej przy istniejących wówczas warunkach komunikacyjnych. Gdyby ogólnopolski cech papierników istotnie rozwijał w XVI w. swą działalność, musiałyby się odbywać okresowe zjazdy wszystkich papierników polskich, ich „sejmy”. Na nich dokonywano by wyboru władz cechowych i załatwiano bieżące sprawy cechu jako całości.

W samym tekście ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. wspomina się o obowiązku corocznego wyboru 2 starszych cechowych spośród towarzyszy, którzy powinni troszczyć się o sprawy cechu. Postanowienia ich miały być obowiązujące dla wszystkich członków cechu dopiero po uprzednim uzgodnieniu sprawy z mistrzami i towarzyszami. Nad kasą cechu miał czuwać starszy towarzysz i starszy mistrz. Wybrani starsi powinni byli pilnie ściągać grzywny i inne opłaty. Corocznie mieli składać przed

²⁸ H o u d e k I., *Papiernický priemysel na Slovensku*. Knižnica 1949, I (V), s. 14.

²⁹ J. Ptaśnik, op. cit., s. 38—40.

³⁰ Zob. również w tej sprawie St. Ż u r o w s k i, *Obliczanie wysokości produkcji XVI-wiecznych papierni polskich*. Roczniki Biblioteczne 1958, II, s. 399—429.

wszystkimi towarzyszami sprawozdanie kasowe³¹. Cech pomyślany był więc jako zwarta organizacja, działająca analogicznie do cechów rzemieślniczych, których członkowie znajdowali się jednak zazwyczaj w jednej miejscowości.

Jak dotąd, nie znam żadnego przekazu źródłowego o jakimkolwiek ogólnopolskim zjeździe papierników polskich XVI w. Nawet gdyby ogólnopolski cech papierników faktycznie istniał, niezmiernie słabą byłaby wobec wspomnianych już przestrzeni siła wykonawcza uchwał cechowych. Trudno też sobie wyobrazić, jak miało odbywać się terminowe komunikowanie wiadomości, dotyczących wszystkich członków w czasie kadencji władz cechowych, lub ściąganie kar od winnych przekroczenia przepisów cechowych. Projekt stworzenia krajowego cechu papierników polskich nosił sam w sobie zarodki swej słabości. Był on jednak jedynym w swoim rodzaju na terenie ówczesnej Europy i jako taki zasługuje na specjalną uwagę i zainteresowanie. Uzupełniał on np. prawo zwyczajowe papierników przepisami dotyczącymi opieki społecznej i akcji samopomocowej. Papiernictwo odczuwało bardzo silnie ten brak, któremu zaradzały w miarę swych możliwości poszczególne cechy rzemieślnicze, każdy w swoim zakresie.

Znamienną jest też pozycja, jaką przewidziano w cechu dla czeladzi papierniczej. Kilka uwag w związku z tym rzucił w swoim czasie I. Baranowski³². Ogólnopolski statut papierniczy z 1546 r. ma duże znaczenie jako proponowana norma prawna w papiernictwie polskim XVI w. Jak słusznie bowiem stwierdził T. Ereciński: „Dopiero... w czasach najnowszych działalność ustawodawcy wyprzedza życie, starając się stworzyć dla niego możliwie najdogodniejsze warunki rozwoju. W ubiegłych stuleciach działalność ta była zbyt powolna, aby mogła podążać za życiem, nie mówiąc już o tym, by mogła je wyprzedzać”³³.

Świadomość tego faktu pozwala spojrzeć na papiernictwo polskie XVI w. poprzez tekst ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. Nie należy jednak przy tym zapominać, że praktyka życiowa zwykła płynąć szerszym korytem od wytyczonego przez ściśle sprecyzowane normy prawne.

Bardzo znamienny jest stosunek ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. do prawa zwyczajowego papierników. Autorzy statutu powołują się nieraz na panujący zwyczaj. W jednym wypadku przytaczają go nawet jako argument popierający i usprawiedliwiający zakaz równoczesnej pracy w papierni i przy wyrobie kart do gry. Już na wstępie król, zatwierdzając ogólnopolski statut papierniczy z 1546 r., stwierdza, że przedłożyli go mistrzowie i towarzysze rzemiosła papierniczego i że uznany był jednomyślną

³¹ Monumenta Poloniae Typographica..., s. 230.

³² I. Baranowski, *Przemysł polski w XVI w.* Warszawa 1919, s. 81.

³³ T. Ereciński, *Prawo przemysłowe miasta Poznania.* Poznań 1934, s. 2.

zgoda, praktyką i zwyczajem. W statucie znajduje się przepis zabraniający wypełniania zadań mistrza papiernikowi osobiście bądź przez jakiegось towarzysza-zastępcę, jeżeli nie nauczył się tego rzemiosła uczciwie i dokładnie, tak jak to jest w zwyczaju i tradycji od dawna przestrzeganej. Wspomina się też w statucie o chwalebny m zwyczaju spędzania lat praktyki u swego mistrza. O urcbku dziennym mówi się, że należy przestrzegać chwalebne go zwyczaju, by każdy, nie ogłaszając swej dziennej pracy, wykonywał ją według swych możliwości. Ponadto stwierdza się, że jak nikt nie może służyć dwom panom, tak też niegodziwie jest oddawać się dwom rzemiosłom. Toteż zarówno mistrz, jak i towarzysz, nie poprzestający na swym jednym rzemiosle i chcący wbrew wszelkiemu zwyczajowi zajmować się także wyrobem kart do gry w warsztacie papierniczym, powinien być bezzwłocznie wydalony z rzemiosła bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia ³⁴ (wszystkie podkreślenia moje — S.Ż.).

Chociaż papiernicy podkrakowscy XV w. byli inicjatorami stworzenia ogólnopolskiego cechu papierników, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie posiadali lokalnego, krakowskiego cechu papierników. O cechu papierników podkrakowskich XVI w. wspominają w swych pracach F. Piekosiński, J. Ptaśnik, W. Budka, i za Ptaśnikiem De Tournelle i K. Maleczyńska ³⁵. Stanowisko to zdaje się potwierdzać jeden zresztą tylko znany mi zapis archiwalny, posługujący się w odniesieniu do papierników podkrakowskich XVI w. określeniem „cech” ³⁶. Papiernicy podkrakowscy podejmowali szereg akcji zespołowych w sprawach dotyczących swego cśrodka. Można do nich zaliczyć wspomnianą już ugodę między papiernikami krakowsko-śląsko-czeskimi z 1539 r., inicjatywę zorganizowania ogólnopolskiego cechu papierników, uwieńczoną zatwierdzeniem ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. przez króla i bojkot papierni w Młodziejowicach w 1566 r. A jednak — jak dotąd — nie znamy ustaw cechu podkrakowskich papierników XVI w. zatwierdzonych przez władze miejskie, nie znamy ksiąg cechowych, spisów członków cechu, uchwał cechowych, inwentarzy majątku cechowego, jego rachunków. Nie znamy nazwisk rokrocznie zwyczajem cechowym wybieranych starszych.

³⁴ Monumenta Poloniae Typographica..., s. 227 i nast. (w pracy posłużyłem się tłumaczeniem W. Madydy).

³⁵ F. Piekosiński, *Sredniowieczne znaki wodne zebrane z rękopisów przechowywanych w archiwach i bibliotekach polskich, głównie krakowskich*. Kraków 1893, s. 7. — W. Budka, *Początki papiernictwa krakowskiego*. „Przegląd Papierniczy” 1948, IV, s. 27. — J. Ptaśnik, op. cit., s. 26, 27. — W. De Tournelle, *Technologia papieru*. Łódź 1949, s. 13. — K. Maleczyńska, op. cit., s. 166.

³⁶ Monumenta Poloniae Typographica..., s. 336, nr 693 (dokument z r. 1581).

Choć zespół papierników podkrakowskich reprezentowało zwykle kilku papierników występujących w imieniu pozostałych, nie ma wzmianek o ich wyborze na podstawie obowiązujących lokalnych przepisów cechowych. Co więcej, nie wykryto przynależności papierników podkrakowskich XVI w. do tzw. cechów łącznych lub zbiorowych (*contubernia connexa*).

W czasie zatargu czeladzi papierniczej z mistrzami podkrakowskimi w 1557 r. ani władze miejskie, ani też strony nie powołują się na jakiegokolwiek spisane ustawy i normy prawne. A. Mączak, H. Samsonowicz i B. Zientara w swej popularno-naukowej publikacji pt. *Z dziejów rzemiosła w Polsce* zajęli się również przeszłością papiernictwa polskiego³⁷. Popelnili w związku z tym błędy wytknięte im w numerze 6 „Przeglądu Papierniczego” z ubiegłego roku³⁸. Jeżeli jednak chodzi o podkrakowski ośrodek papierniczy, to sugerując z jednej strony istnienie cechu papierników podkrakowskich w XVI w., jednocześnie podkreślają z drugiej kruchość podstaw tego twierdzenia. Piszą mianowicie: „Nie wiemy, kiedy powstał cech papierników krakowskich, jego organizacja i charakter również są mało znane³⁹. Bez obawy popełnienia błędu można było w tym miejscu użyć określenia, że te ostatnie są zupełnie nieznanne. Faktyczny cech papierników podkrakowskich, moim zdaniem, w ogóle nie istniał.

Interesujące są uwagi Ptaśnika poświęcone papiernikom podkrakowskim XVI w. z okresu przed powstaniem domniemanego cechu: „Ze względu na potrzebę wielkiej ilości wody jako motoru poruszającego stępe, ugniatającą szmaty i włókna lniane na miazgę, młyny papierowe znajdowały się nad rzekami z dala od miasta, zwykle nawet już w obrębie innej jurysdykcji świeckiej lub kościelnej i przeto stworzenie organizacji cechowej ściśle krakowskiej, podległej jurysdykcji miejskiej powinno by napotykać na znaczne trudności ... Początkowo tworzą papiernicy z okolic Krakowa zawód, a r t i f i c i u m, nie mają jednak własnych statutów, chociaż jakąś organizację własną posiadali, jakieś bractwo, *fraternitas*, rządzące się zwyczajem prawnym w bractwie obowiązującym”⁴⁰.

Uważam, że obecny stan wiedzy o organizacji papierników krakowskich XVI w. nie upoważnia do twierdzenia, by opisana przez Ptaśnika paracechowa organizacja, nazwana słusznie *zawodem*, przetworzyła się kiedykolwiek w organizację ściślejszą lub wręcz cech. Posłużenie się przez pisarza miejskiego wyrażeniem „cech” w odniesieniu do papierników podkrakowskich mogło nastąpić przez stosowanie analogii do lokalnych cechów rzemieślniczych. Fakt ten nie może służyć jako wyłączny dowód

³⁷ A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*. Warszawa 1954, s. 66—76.

³⁸ „Przegląd Papierniczy” 1958, XIV, nr 6, s. XXIV.

³⁹ A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, op. cit., s. 73.

⁴⁰ J. Ptaśnik, op. cit., s. 24.

istnienia rzekomego cechu papierników w Krakowie w XVI w. Już Rej używał w XVI w. słowa „cech” w szerszym od zwykle przyjmowanego znaczeniu ⁴¹.

Cytowany już Ereciński zwraca uwagę, że w XVIII w. w Poznaniu: „... statut postrzygaczy sukna głosił, że jest wydany dla całego państwa, a faktycznie był ustalony przy współudziale przedstawicieli kilku miast wielkopolskich” ⁴².

Należy wziąć pod uwagę możliwość analogicznej sytuacji, jeżeli chodzi o ogólnopolski statut papierniczy z 1546 r. Statut nie wymienia, jakie ośrodki papiernicze były reprezentowane wśród tych, którzy jednomyślną zgodą uznali statut za słuszny i godny królewskiego potwierdzenia. Należy przypuszczać, że papiernicy podkrakowscy w każdym razie posiadali w tej sprawie głos decydujący. Udział oddalonych od Krakowa papierników jest bardzo problematyczny ⁴³. Ogólnopolski statut papierniczy z 1546 r. nie oparł się próbie życia, jak to już również na innym miejscu starałem się wykazać ⁴⁴. Nie służył też prawdopodobnie jako ustawa lokalnego cechu papierników, ponieważ musiałyby ulec wówczas choćby terminologicznej modyfikacji. Papiernicy podkrakowscy, nie oglądając się zresztą na niego, postępowali w sprawach zawodowych, jak było dla nich korzystniej. Doprowadziło to do znanych zatargów między czeladzią papierniczą i mistrzami o normy dziennej wydajności pracy i ilość zatrudnionych uczniów w 1557 r. ⁴⁵. Według słów Memoriału o papierni prądnickiej: „Barbara Janowa Kmelerowa i Anna Bezlerowa sprzedały części swe na tym młynie papiernym (tj. Duchackim — przypis mój — S. Ż.) bratu swemu Łukaszkowi Groszowi drabantowi Jęgo K. M., przed Radą krakowską actum sabbatho ante festum s. Hedvigis anno 1559; był w posesysey lat trzy-naście” ⁴⁶.

Nawet w Krakowie nie pytano już wówczas, czy nowonabywca posiada w myśl ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. kwalifikacje zawodowe, wymagane od kierownika młyna papierniczego.

W przytoczonym poprzednio sformułowaniu Ptaśnik określił moim zdaniem bardzo trafnie przynależność papierników nie do cechu, lecz do z a w o d u. Papiernicy europejscy mimo przestrzegania bardzo wielu zwyczajów cechowych nie organizowali się sami w cechy ⁴⁷. Przynależeli

⁴¹ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1807 t. I, s. 219.

⁴² T. Ereciński, op. cit., s. 12.

⁴³ Por. St. Żurowski, *Obliczanie wysokości produkcji...*, s. 406, przypis 18.

⁴⁴ Ibidem, s. 401.

⁴⁵ J. Ptaśnik, op. cit., s. 26—7.

⁴⁶ Memoriał..., s. 26.

⁴⁷ Pod tym względem zgodni są wszyscy historycy papiernictwa i sprawę dla zachodu Europy należy uważać za zamkniętą. Niektórych z nich cytuję w tekście pracy.

jednak do swego z a w o d u. Nazwa ta podkreśla najważniejszy moment łączący wszystkich papierników — ich pracę. Z a w ó d, jak słusznie wskazuje P t a ś n i k, rządzi się prawem zwyczajowym, nie spisowanym przez długie wieki, nie wspominając, o jakimkolwiek zatwierdzeniu go ⁴⁸.

Z a w ó d w przeciwieństwie do cechu obejmuje wszystkich papierników niezależnie od ich miejsca zamieszkania. Nie zasklepia swych ram do jednej miejscowości. Każdy papiernik był w pierwszym rzędzie członkiem swego zawodu. Nie przeszkadzało to w zupełności, by papiernicy jakiegoś ośrodka porozumiewali się między sobą w lokalnych sprawach, by zajmowali w razie potrzeby doraźnie wspólny front wobec spraw ich wszystkich dotyczących. Nie wykluczało to również faktu, że poszczególne ośrodki papiernicze reprezentowali na zewnątrz ciesząc się największym autorytetem mistrzowie papierniczy. K. M a l e c z y Ń s k a wspomina np. o układzie z 1539 r. między cechami papierników w Pradze, Krakowie, Zgorzelcu, Żytawie, Frydlandzie, Nysie, Ołomuńcu i czeladników ze Świdnicy ⁴⁹. Trudno byłoby wskazać choć jeden statut cechowy tych rzekomo istniejących cechów. Sama M a l e c z y Ń s k a stwierdza np., o ile chodzi o organizację papierników w XVI-wiecznym Wrocławiu: „... Jednak we Wrocławiu żaden spis cechów nie wymienia papierników, choć spokrewnieni z nimi introligatorzy i pergamenicy już od 1546 r. swój cech posiadali, można więc przypuszczać jedynie istnienie jakiejś międzymiastowej organizacji” ⁵⁰.

Przynależność do swego z a w o d u nie wykluczała równoczesnego brania udziału przez niektórych papierników niemieckich w życiu cechowym innych lokalnych rzemieślników, o czym relacjonuje V. Thiel. I tak w Fryburgu w Bryzgowii papiernicy należeli do cechu garbarzy, w Memmingen do cechu kramarzy, w Kaufbeuern i Heubach do cechu młynarzy, w Lindau do cechu krawców ⁵¹. Współczesny historyk papiernictwa niemieckiego Wisso W e i s s stwierdza jednak, że o ile papiernicy wstępowali do innych cechów, to następowało to pod przymusem ⁵². Uważali się oni według Wisso W e i s s a za bratni związek („Bruderschaft”), za wspólnotę kierującą się własnymi niepisаныmi prawami.

K. M a l e c z y Ń s k a tłumacząc swobodnie Thiela podała, jakoby we Francji w Owernii istniały cechy papierników w Thiers i Ambert ⁵³.

⁴⁸ Por. również *Die Gebräuche der Papiermacher wie solche in deutschen Landen einst mündlich überliefert gewesen...*, Stolberg 1934.

⁴⁹ K. M a l e c z y Ń s k a, op. cit., s. 158.

⁵⁰ Ibidem, s. 167.

⁵¹ V. Thiel, op. cit., s. 137.

⁵² Wisso W e i s s, *Pomniki ręcznej techniki w papiernictwie niemieckim*. „Przegląd Papierniczy” 1958, XIV, nr 5, s. 155.

⁵³ K. M a l e c z y Ń s k a, op. cit., s. 166.

Thiel zreferował zaś tylko za Briquetem, że papiernicy tych miejscowości byli zorganizowani: „... In Thiers und Ambert in der Auvergne waren die Papiermacher organisiert”⁵⁴.

Briquet pisze na ten temat: M. Guillemot, le persévérant investigateur de l'histoire de Thiers a publié quelques documents, allant de 1567 a 1582 relatifs à une réglementation a Thiers des industries de la papeterie et de la coutellerie, dont le premier en date du 22 août 1567, donne les noms de vingt sept maîtres papetiers établis à Thiers ou dans ses environs immédiats...”⁵⁵.

Sformułowanie to nie sugeruje istnienia cechu, choć stwierdza pewien stopień organizacji życia zawodowego tamtejszych papierników. Sprawa jest o tyle godna uwagi, że chodzi o jeden z — być może — najstarszych ośrodków papiernictwa francuskiego. Istnienie cechu na tle współczesnego papiernictwa europejskiego byłoby rzadkim wyjątkiem potwierdzającym regułę nietworzenia cechów przez papierników. Briquet jest jednak ostrożny i nawet w odniesieniu do w. XVII przypuszcza jedynie istnienie cechów papierników w Thiers i Ambert. Widocznie nie znał dokumentu stwierdzającego niewątpliwe istnienie organizacji cechowej papierników w wymienionych miejscowościach. W związku z tym pisze on: „... Déjà en 1671 le Conseil du roi avait pris un arrêt sur la fabrication et la vente du papier. Une grève qui éclata à Ambert en 1688, et dans laquelle 3 a 400 ouvriers s'assemblerent sur la place publique et se livrèrent a des actes de violences, amena la publication d'un reglement sur la papeterie. Ce reglement est un des plus anciens qui aient été faits en Auvergne sur la matière”...

W uwagach do cytowanej ustawy papierniczej stwierdza, co następuje: „Thiers et Ambert étaient probablement les seuls localités du royaume ou les papetiers étaient constitués en corporation et ou un ouvrier ne pouvait passer maître sans un certain contrôle. Ailleurs, les moulins a papiers étaient trop dispersés ou trop peu nombreux pour qu'une organisation pareille put y fonctionner”⁵⁶ (podkreślenie moje — S. Ż.).

Sam fakt, że sprawami papierników zajmowały się centralne władze państwa, przemawia przeciw hipotezie istnienia lokalnego cechu papierników w Thiers i Ambert, jak zrestą i przeciw istnieniu innych cechów papierniczych w kraju w tym czasie. Sama ustawa papiernicza wspomina tylko o możliwości istnienia bractw papierniczych, nie wymienia jednak żadnego cechu papierniczego wprost: „Nous ordonnons que le réglè-

⁵⁴ V. Thiel, op. cit., s. 137.

⁵⁵ Ch. M. Briquet, op. cit., t. IV, s. 658.

⁵⁶ Ibidem, s. 659, 660.

ment ci — apres, sera exécuté selon sa forme et teneur, et à cet effet qu'il sera lue et publié aux prônes de toutes les paroisses dans lesquelles les moulins sont situés, ace que aucun des dits compagnons et aprentifs n'en puisse prétendre cauze d'ignorance, mesme enregistré dans les registres des dites comunotés et dans ceux de la confrérie des dits compagnons papetiers, si aucuns elle a..."⁵⁷ (podkreślenie moje — S. Ż.). O ile chodzi o Ambert, pisze o nim również J. Lichnerowicz. Opublikowała ona pod pseudonimem Claude Dravaine książkę pt. „*Nouara. Chronique d'un antique village papetier*, w której znajduje się następujący passus poświęcony organizacji tamtejszych papierników: „Jadis, le Fête — Dieu D'Ambert était une grande fête pour les compagnons papetiers. Ils suivaient en nombre la grande procession, revêtus pour la circonstance de surplis et de la chape.

Ils constituaient à Ambert la Confrérie des Pénitents noirs, et assistaient à une messe spéciale, le dimanche, à sept heures et demie, dans leur chapelle, en face de l'église Saint-Jean, en robe noire et capuchon hermétiquement fermé, ne laissant voir que les yeux. Chacun recevait un petit bain béni à l'anis... On sait que la Confrérie, cette forme première d'association d'artisans, groupés sous la protection d'un saint, saint Pierre pour les papetiers D'Ambert, saint Roch a Marsac, précéda la Corporation. Or, comme il n'y eut jamais de Corporation de papetiers leur Confrérie garda longtemps toute son importance..."⁵⁸. L. Febvre i H. J. Martin w swej najnowszej publikacji pt. „*L'apparition du livre*” nie wzmiankują o istnieniu cechów papierniczych w Thiers i Ambert. Wspominają jedynie o korporacji papierników podparyskich, która już od 1398 r. posiadała swe ustawy⁵⁹.

W związku z występowaniem wielu podobieństw w organizacji zawodu papierników z organizacją cechową wskazana jest daleko idąca ostrożność w opiniowaniu o istnieniu lokalnych cechów papierników. Gdyby cechy takie istniały, zostawiłyby ślady swej działalności w aktach miejskich. Trudno przyjąć możliwość jakiegś zмовы milczenia wokół rzekomo istniejących cechów papierniczych, gdy nawet nie posiadające własnych statutów bractwa pozostawiały dokumenty świadczące o ich istnieniu i pracy. A. Chybiński pisze np. o Bractwie ludzi miłosiernych ku wspieraniu ubogich chorych z początku XVII w. w Poznaniu: „W archiwum miejskim znajdują się rachunki tego bractwa od początku XVII wieku. Nie miało ono żadnego statutu, żadnych stałych

⁵⁷ Ibidem, s. 659.

⁵⁸ J. Lichnerowicz, (Claude Dravaine) *Nouara. Chroniques d'un antique village papetier*. Paris 1927, s. 156—7.

⁵⁹ L. Febvre, H. J. Martin, op. cit., s. 44.

funduszków i było, jak na rachunku bractwa wyrażano, córką bractwa miłosierdzia”⁶⁰.

O ile sugestie istnienia XVI-wiecznego cechu papierników podkrakowskich są mniej rażące wobec bezsprzecznych dowodów na wykształcenie się w tym ośrodku papierniczym stosunkowo zwartej grupy osób działających w razie potrzeby w imieniu wszystkich miejscowych papierników, o tyle imputowanie istnienia cechu XVI-wiecznych papierników w Poznaniu jest prostą omyłką. Jest nią mimo tego, że Komisja Dobrego Porządku zapisała w XVIII w. do akt: „Bractwa i cechy dawniej bywsze w Poznaniu a teraz nie znajdujące się. Iż miasto Poznań w dawniejszych wiekach licznymi mieszkańcami różnych cechów czyli bractw napełnione było, dla których aż do terażniejszych czasów dawniej przypisane w śladach pozostały ustawy ... jako to: papierników, kartowników, czapników, postrzygaczów, ludwisarzy, łąziewników, hafterzów, luźników, potażników i innych dawniej bywsze znajdowały się ... ponieważ gdy teraz są upadłe i swojego w żadnym rzemieślniku istotnego nie mają jestestwa, dlaczego ... Magistratowi Komisja zaleca oraz przepisania dla nich nowych ... ustaw ... Magistratowi dozwala”⁶¹.

Źródłem omyłki był błąd J. Łukaszewicza, który statut kartowników wziął za statut papierników⁶². Błąd ten sprostował w 1919 r. I. Baranowski⁶³. Niemniej uważał on, że papiernicy poznańscy kierowali się zasadami zawartymi w ogólnopolskim statucie papierniczym z 1546 r. Konieczność istnienia cechu uzasadniał faktem wędrówek czeladzi papierniczej. Pisał on mianowicie: „Pewna ilość nazwisk niemieckich wśród ówczesnego świata papierniczego Polski była ... w związku z podporządkowaniem tej gałęzi przemysłu reglamentacji cechowej. Oto, jak już zaznaczyliśmy wyżej, organizacja cechowa nieodłączna była od wędrówek czeladzi, a co zatem idzie, spowodowała wymianę czeladzi pomiędzy Polską a ościennymi krajami Zachodu”⁶⁴.

M. Wojciechowska ponownie podkreśliła pomyłkę Łukaszewicza i nie wniosła, mimo gruntownych badań archiwalnych, jakichkolwiek materiałów dotyczących organizacji papierników poznańskich XVI w. Mimo to J. M. Mikołajczyk utożsamia znów szesnastowiecznych papierników poznańskich z kartownikami tego czasu. J. Deresiewicz

⁶⁰ A. Chybiński, *Opieka nad ubogimi w Poznaniu w ubiegłych wiekach*. Kronika Miasta Poznania, 1925, III, s. 33.

⁶¹ T. Ereciński, op. cit., s. 25, przyp. 1.

⁶² J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych wiekach*. Poznań 1838, t. II, s. 4.

⁶³ I. Baranowski, op. cit., s. 79, przypis 5.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 83.

zaś podnosi ponownie błędną tezę o nadaniu pod koniec XVI w. 6 papiernikom poznańskim praw, jakimi mieli się rządzić⁶⁵.

Cz. Pilichowski uważa, że: „Papiernicy poznańscy nie tworzyli osobnego cechu. Działali na podstawie ustawy z 1546 r. wydanej przez Zygmunta I”⁶⁶. Nie przytacza jednak na potwierdzenie tego zdania ani jednego argumentu. Fakty przemawiają tymczasem za czymś zgoła odmiennym. Papiernicy poznańscy XVI w. wprawdzie istotnie nie tworzyli miejscowego cechu papierników, ale też nie przestrzegali zaleceń ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r.⁶⁷. Ptaśnik, a za nim K. Maleczyńska sugerują istnienie odrębnego cechu papierników poznańskich XVI w.⁶⁸. Stanowisko to frapuje tym bardziej, że Ptaśnikowi znane było wyjaśnienie I. Baranowskiego w sprawie błędu popełnionego przez Łukaszewicza.

W XVI-wiecznym Poznaniu nie było warunków do stworzenia cechu papierników choćby dlatego, że na terenie wielkiego Poznania tego czasu działał zasadniczo, z nielicznymi wyjątkami, tylko jeden mistrz papierniczy wraz z pomocnikami. Pierwszy papiernik poznański, Tomasz Stempfer, rozwija swoją działalność w latach 1531 — 1544 (?), następca jego, Michał Eldsner, w latach 1549 — 1589/90. W międzyczasie papiernią w Kicinie kieruje A. Cips i pergamenik Andrzej. Tak zwani „Beryterzy” kierują młynem w Spustnej Gaci po śmierci Eldsnera w latach 1591 — 1594. Papiernik Zachariasz Mayer zjawia się w okolicach Poznania w 1593 r. Po jego śmierci papiernię we wsi Główna pod Poznaniem prowadzi jego syn Krzysztof do r. 1620, w którym sprzedaje ją Jerzemu Bolcowi. Po śmierci tego ostatniego jego żona Barbara sprzedaje papiernię w 1633 r. papiernikowi Janowi. Nie wiadomo, czy po śmierci Michała Eldsnera na przełomie lat 1589/90 jego syn prowadził w dalszym ciągu

⁶⁵ J. Mika, *Przyjęcie do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600*. Kronika Miasta Poznania, 1933, XI, s. 224-283. Na omyłkę Miki wskazał już W. Budka, *Papiernie poznańskie...*, s. 221, przypis 32. — J. Deresiewicz, *Poznań w okresie wielonarodowościowej i folwarczno-pańszczyźnianej Rzeczypospolitej szlacheckiej 1466—1648*. Dziesięć wieków Poznania, Poznań 1956, t. I, s. 82. Prócz uwag poczynionych w tekście należy zaznaczyć, że 1) papiernia Eldsnera w Spustnej Gaci powstała nie w pierwszej, lecz w drugiej połowie XVI w. 2) Eldsner nie posiadał monopolu na wyrób kart do gry. Miejscowi kartownicy, których liczbę mógł on w myśl przywileju ustalać, zobowiązani byli zaopatrywać się u niego w papier, co jednak nie zawsze było przez nich respektowane. 3) Ponieważ ustawy nadane przez magistrat poznański dotyczyły kartowników, „6 papierników” schyłku XVI w. było właściwie kartownikami.

⁶⁶ Cz. Pilichowski, *Z dziejów produkcji, handlu i kultury książki w Poznaniu u schyłku XVI w. (1570—1595)*. Studia Poznańskie, cz. II, Poznań 1954, s. 44.

⁶⁷ Por. St. Żurowski, *Obliczanie wysokości produkcji...*, s. 401.

⁶⁸ J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 27. — K. Maleczyńska, *op. cit.*, s. 166.

papiernię w Czerwonaku, której stał się właścicielem. W każdym razie rzekł się prowadzenia papierni miejskiej w Spustnej Gaci po zmarłym ojcu, papiernię czerwonacką sprzedał zaś po 6 latach w 1596 r. Gdyby przyjąć jednak, że przed sprzedażą faktycznie nią kierował i że była ona czynna, podobnie jak i za kolejnego nabywcy, Jana Winklera, należałoby uważać papiernię czerwonacką za drugi czynny warsztat papierniczy w obrębie wielkiego Poznania w latach 1590 — 1593, jako trzeci w latach 1593 — 1595 i znów jako drugi po r. 1595. W aktach zachowało się zwolnienie poręczycieli, tzw. Beryterów, z przyjętych zobowiązań wobec miasta (zob. Dodatek nr 2). Ponieważ po r. 1595 nie ma śladu przedłużania umowy między miastem i Beryterami, jak również nic nie wiadomo o nowej obsadzie młyna w Spustnej Gaci, jest wysoko prawdopodobne, że z rokiem 1595 zawiesił on swoją działalność jako młyn papierniczy, o ile nie nastąpiło to już w 1591 r. w związku z jego domniemanym przerobieniem na folusz.

Należy zwrócić uwagę, że w latach przypuszczalnego najwyższego nasilenia liczby czynnych warsztatów papierniczych w okolicach Poznania, tj. w latach 1593 — 1595, dwa młyny papiernicze znajdowały się w dobrach kościelnych, jeden zaś tylko na terenie należącym do miasta. Należy przypuszczać, idąc za Ptasnikiem, że przynależność papierników do różnych jurysdykcji nie stanowiła momentu sprzyjającego tworzeniu się ewentualnego lokalnego cechu.

U schyłku XVI w. była również czynna papiernia Zenera w Murowanej Goślinie. Przeciwno istnieniu miejscowego cechu papierników poznańskich XVI w. przemawia nie tylko nikła liczba mistrzów papierniczych działających w okolicach miasta, lecz również przekazy archiwalne. Tomasz Stempfer i Michał Eldsner byli uprzywilejowanymi papiernikami miejskimi. Obsypywanie uprawnieniami wybranych papierników przy istniejącym równocześnie lokalnym cechu papierników jest nieprawdopodobne. Tym bardziej, że wśród przywilejów Stempfera i Eldsnera znajdowało się prawo wyłącznego skupu surowca papierniczego na terenie podlegającym jurysdykcji miejskiej. W aktach nie zachowały się żadne statuty cechu papierników. Po śmierci Eldsnera władze miejskie zawierają ugodę z tzw. „Beryterami”, następcami Eldsnera w papierni w Spustnej Gaci. W ugodzie tej nie wspomina się ani słowem o istnieniu cechu papierników poznańskich i o stosunku nowo przybyłych przedsiębiorców do niego (zob. Dodatek nr 1). Jej tekst pozwala nawet na wysunięcie przypuszczenia, że papiernia w Spustnej Gaci została już w 1591 r. przerobiona na folusz. W aktach nie zachowały się jakiegokolwiek ślady działalności na terenie XVI-wiecznego Poznania organizacji papierniczej. Zapis Komisji Dobrego Porządku z XVIII w. jest nieściśły. W osiemnasto-

wiecznych aktach poznańskich nie jest to jedyny wypadek utożsamiania kartowników z papiernikami⁶⁹.

Uwzględniając wyliczone momenty, można stwierdzić z minimalnym ryzykiem popełnienia błędu, że w Poznaniu nigdy cechu papierniczego nie było, papiernicy zaś rządili się wyłącznie prawem zwyczajowym w takim zakresie, w jakim sami uznawali za właściwy.

Reasumując, stwierdzam:

1. Nie znamy ani jednego miejskiego statutu cechu papierniczego w XVI-wiecznej Polsce.

2. Dotychczasowe twierdzenie niektórych historyków papiernictwa o istnieniu lokalnych cechów papierniczych w XVI-wiecznym Krakowie i Poznaniu opierały się, moim zdaniem, na niewystarczających podstawach źródłowych oraz na podobieństwach istniejących między *z a w o d e m* papierników a współczesnymi cechami rzemieślniczymi.

3. Próba stworzenia w 1546 r. ogólnopolskiego cechu papierników nie udała się.

4. Na podstawie stwierdzalnych, żywych kontaktów papierników polskich z papiernikami czeskimi i niemieckimi oraz na podstawie tekstu ogólnopolskiego statutu papierniczego z 1546 r. można wykazać duży wpływ prawa zwyczajowego na kształtowanie się życia zawodowego papierników polskich XVI w.

5. Polska nie odbiegała w niczym pod względem organizacji szesnastowiecznych papierników od reszty Europy, gdzie zupełną rzadkością były miejskie cechy papiernicze.

⁶⁹ T. Ereciński, op. cit., s. 37, przypis 1.

DODATEK 1

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, A. C. 27, s. 106

Contractus inter magistratum et Beritheri

Burmistrz z radą miastha Poznania. Wszem y kazdemu z osobna komu tho wiedziecz nalezy oznaymuemy. Iss my chcząc przymnozycz pozythkow Rzeczpospolitey miastha Poznania według thego iako powinność nasza niesie mlyn Rzeczpospolitey miasta Poznania za kościołem Bozego Ciała na Szpustney Gaczi stojący papierny rzeczony, który po szmierci nieboszcika Michała Elstnera papiernika possessora iego ostatniego do dispositiey naszej się wroczył, ze wszysthkiemi iego należnościami za wiadomością y osobnem do thego pozwolieniem, zaczęnie sławnych panow woytha y lawnikow thegoss miasta Poznania, uthcziwem Leonardowi Essingowi z Norymberku, Henrikowi Branss z Rhenu, Janowi Hollandtowi z Munsterberku, Beritterom, najelissmy yakoss y naymuemy ninieiszem listem naszym do liath trzech od daty dnia dzisieyszego rachuiąc takiemi iakmiarz conditiami tho iesth ze sz niego Rzeczpospolitey miasta Poznania do rąk panow szafarzow thegoss miastha w kozdym roku dacz y zaplaczicz będą powinni na szwietho świętey Luciey począwszy od blissko przyssego sswiętha świętey Luciey pierwssego roku zlothyh 90. wtorego y trzeciego po sthu zlotich monety y liczby polskiej kazdy po 30 groszy rachuiąc ku themu cziss Beryterowie kuny, stępy, ramy, wally maia szobie zbudowacz, ktore ze więczyz kosztowacz nie maia z zeliazem y z robothą nad florenów 46, tak iako cziss szami Beritterowie szacunek thego podali, thedy nakład then rozdzieliwszy na trzy części tho czo przysloby maia szobie stręczicz z naymu kozdego roku: ostatek pp. szafarzom Rzeczpospolitey według czasu będączim zaplaczicz będą powinni. Do ktorego naczynia y stathkow pp. szafarze miastha Poznania theraznieyiszy drzewa dostatek wystawicz y dodacz iem będą powinni. A iss czy Beryterowie deklarowali ssie isz nie są nowochrzczenszkiey ani aryanskiey secty ani będą, gdzieby sie ynaczyz pokazalo po nich naymu thego odpadną y odstrychnieni będą. Thakże towarzystwa takieyze relligiey bawicz przy szobie nie maia ani conventicul schaczek y szkupienia czinicz pod utraczeniem thegoss naymu.

Przestrzegacz thesz maia iakosz sie obiecuią zeby sie tam czo naskromniey zachowali, zakonnikom u Cziała Bozego w sąszietwie y nabozenstwie się nie przykrząc pod utraczeniem theyze arendy. Farbierz gdy się trafi do thego mlyna, ossobliwy contract panowie maia sz niem uczinicz. Dla ktorego pewne części w themze mlynie dla mieszkania maia mu bycz wolne zachowane. Waruie się thes to ossobliwie aby postrzigaczom mieszkim w niwczem roboczcie ich nie przeskadzali, mianowicie szukien rozmaitych sztucznych y postawow aby nie postrzygali, thakze starziny szukien starych ani postrzigacz ani niczowacz maia k temu ani kupieczkich roboth albierowacz, chędozycz strychowacz bądź iedwabiem szychem albo zlothem, ktore z Hamburku albo szkąd inąd, farbowane przychodzą, ani szukien strychowacz maia. Boye wszeliakiej kutnerowacz nie maia, pod winą pansską. The rzeczi ktore tam postawia y pobuduią po wyszcziu 3 liath miastu zostawicz maia: y tho wssysthko czo przyimuią od miastha w them mlynie. Rękoyemstwo osob osiadlych mieszczan poznanskich dla zgisczenia condiciey wyszey mianowanych, thakze strcny ognia czego Boze uchoway culpa ich na złotych 400 monety y liczby polskiej postawicz maia ktore rękoyemstwo niedluzey trffacz ma iedno do liath trzech wyszey mianowanych. A po wyszcziu dwu liath pierwszych mogą sie declarowacz iesliby chcieli na dalsze czaszy then tam mlyn trzimacz, będąci chcieli, do czego będą miecz optionem prae aliis zostacz sie przy arendzie thego mlyna salva auctione, ktorem condiciem wszysthkim y kazdey z ossobna przerzeczeni Beryterowie, wszyszczi ogolnie y kazdy sz nich z ossobna tusz przed nami oblicznie stojacz doszicz uczinicz sie dobrowolnie obieczeni podięli y zapissali. A dla lepszego warunku tak iako się podięli stawili przed nami y naszą oblicznoszczią zacznie szlawne Maczieia Chorynskiego y Hieronyma Ridta mieszczany poznanskie, ktorzi przed nami oblicznie stojacz za wszysthkie the condicie wyszey mianowane y dotrzymanie ich za nie y kazdego sz nich z ossobna na dobrach szwoich ruchomych y liezaczich thu w mieszczie Poznaniu y gdzie indziei będączich zapissali sie forma inscriptionis amplissima et sufficientissima. A gdzieby rzeczonem condiciom naymu thego wyszey mianowani Beryterowie doszicz nie uczinili, albo ktory sz nich doszicz nie uczinil, thedy cziss rękoyemie za nie Rzeczpospolitey miasta odpowiedzialcz y za nie doszicz uczinicz maia, y będa powinni sine quibus dilacionibus exceptionibus appellationibus ac penitus iurius remediis et diverticulis, nihil sibi in auxilium sumendo perinde ac si omni iure victi essent. Dla ktorey rzeczi lepszey wiary pieczecz naszą kazaliszmy do thego listhu naszego przyczisznaczą. Dzialo sie tho w Poznaniu we wtorek przed szwięthem szwiethęgo Andrzejia apostola. Roku panskiego 1591.

DODATEK 2

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, A. C. 27, f. 122

Quietatur Mathias Chorynski et Chieronim Ridt a dispensatoribus civitatis

Coram officio spectabilis consulatus civitatis Posnaniensis constituti personaliter spectabilis et famatus Alexander Unger, consul et Sebastianus Janeczek, aromatarius, scabinus, dispensatores reipublicae civitatis praedictae nomine eiusdem reipublicae totius palam et per expressum recognoverunt; quia spectabilem Mathiam Chorynski virum consularem et Hyeronimum Ridt, civem Posnaniensem, tanquam fideiussores honestorum Leonardi Essing Norimbergensis, Henrici Brans Renensis et Joannis Hollandt Munsterburgensis, Beritorum, de adimplendo per eos contractu certo cum spectabili consulatu civitatis praedictae, inito actis praesentibus feria tertia ante festum sancti Andreae apostoli anni 1591, contento ob sufficientem satisfactionem per eos in omnibus contractui supradicto, atque adeo ipsos Beraiteros quietaverunt, de eodemque contractu dimiserunt, prout quietant ac dimittunt praesentibus perpetuo et in aevum. Quam sui quietationem idem Mathias Chorynski et Hieronymus Ridt suscipientes actis praesentibus notandum petierunt et obtinuerunt. Actum feria sexta pridie festi sancti Joannis Baptista anno Domini 1595.